

IV. RECENZJE I NOTY RECENZYJNE

Kazimierz Kolańczyk, *Prawo rzymskie*, Warszawa 1973, PWN, ss. 488.

1. Dobrze się stało, że autor powziął i wykonał zamiar napisania podręcznika prawa rzymskiego, zaś zasłużone dla nauki polskiej Państwowe Wydawnictwo Naukowe wydało ten podręcznik starannie i z dbałością o wygląd zewnętrzny. W ten sposób bowiem nasza dydaktyka prawa rzymskiego wzbogaciła się o dzieło opracowane przez romanistę, który od dziesięcioków lat, kierując Katedrą (Zakładem) Prawa Rzymskiego w Poznaniu (a przez pewien czas i w Toruniu), szczególnie intensywnie zajmował się właśnie problemami dydaktyki zarówno od strony praktyki, jak i teorii¹. Co więcej, autor sumę swych doświadczeń i przemyśleń co do treści i kształtu przyszłego polskiego podręcznika prawa rzymskiego ujął zwięźle m.in. w wypowiedzi, opublikowanej swego czasu w CPH w artykule recenzyjnym², w którym w następujący sposób sformułował „program maksimum” takiego podręcznika (podkr. — A. W.): „Wydaje mi się, że istotnym postępem w sensie materializmu historycznego byłby podręcznik, który by przedstawiał prawo rzymskie w ujęciu problemowym, ze wskazywaniem politycznej, ekonomicznej i społecznej konieczności uregulowania konkretnych problemów prawnych państwa rzymskiego i z silnym zaznaczeniem różnych możliwości, kierunków i prób ich rozwiązywania. Dopiero w konkluzji wyłoniłby się zarys pojęciowy danej instytucji prawnej w takim kształcie, na jaki zdobyło się istotnie prawo rzymskie, a więc niekoniecznie ubrany zawsze w postać skończonej definicji. Kończącym akcentem mogłaby być próba oceny i krytyki sposobu funkcjonowania danej instytucji w państwie rzymskim, [...] jej klasowego ostrza, ewentualnie z zaznaczeniem jej dalszych losów, np. w postaci aluzji do współczesnego prawa cywilnego”.

W dalszym ciągu autor przyznaje (ibid.), że istnieją trudności „na drodze do realizacji takiego programu maksimum, chociażby z powodu jednostronnego charakteru rzymskiego materiału źródłowego”, ale słusznie stwierdza, że jednak „wolno [...] i trzeba chyba formułować dla każdej dyscypliny naukowej ambitny program odnowy metodologicznej i w tej perspektywie ocenić istniejące próby”.

Po prawie dziesięciu latach od sformułowania owego programu „odnowy metodologicznej”, który już był zapowiedzią pożądanego postępu w dydaktyce prawa rzymskiego, jego autor podjął obecnie próbę jego realizacji, ogłaszając własny podręcznik. Już zatem biorąc go po raz pierwszy do ręki, można przypuszczać, że będzie to dzieło nieszablonowe i oryginalne. W istocie, po zapoznaniu się z treścią

¹ Por. np. *Życie Szkoły Wyższej*, XII, 1964, nr 3 (o systemie przeprowadzania egzaminów na Wydziałach Prawa): „Sesja dydaktyczna poświęcona egzaminowi wstępnemu...”, Poznań 1967 (analiza nowego systemu rekrutacji na studia wyższe); *Acta Universitatis Szegediensis, Acta Iuridica et Politica*, XVII, fasc. 22/1970/ (o wartości rzymskiego procesu cywilnego dla kształcenia socjalistycznego prawnika; w jęz. niemieckim).

² K. Kolańczyk, *Nowy podręcznik rzymskiego prawa prywatnego. Uwagi w związku z pracą Wacława Osuchowskiego, „Zarys rzymskiego prawa prywatnego”*, Warszawa 1962, PWN, ss. 553, *Czasopismo Prawno-Historyczne*, t. XVII, z. 1, 1965, s. 231 - 255.

podręcznika można stwierdzić, że wyróżnia się on wśród wielu innych następującymi — niżej omówionymi — dominującymi cechami.

2. Autor stara się w nim przede wszystkim unikać wszelkiego dogmatyzmu i formalizmu w przedstawianiu materiału. Omawiając poszczególne instytucje prawa rzymskiego wiąże je każdorazowo z ich podłożem gospodarczym i społecznym (nie poprzestając na zarysowaniu tylko ogólnego „tła” społeczno-gospodarczego); interesuje się też stale — w miarę możliwości źródłowych — rzeczywistym funkcjonowaniem tych instytucji w praktyce rzymskiego dnia codziennego, a zwłaszcza ich znaczeniem dla kwestii walki klasowej. Taka metoda wykładu, będąca w istocie próbą — chyba najpełniejszą z dotychczasowych u nas³ — realizacji metody marksistowskiej w zastosowaniu do dydaktyki prawa rzymskiego, powoduje, że podręcznik otwiera uczącemu się szerokie horyzonty poznawcze i można przypuścić, że będzie dla inteligentnego studenta nie tylko w wysokim stopniu instruktywny, lecz także interesujący.

3. Walory dydaktyczne podręcznika pogłębia autor zbliżając zrozumieniu studenta odległe mu pojęcia starożytnego prawa rzymskiego przez wykazywanie (w przypisach) licznych związków problemowych istniejących między tym prawem a nowożytnym prawem i procesem cywilnym, a także przez zaznaczanie istnienia takich związków również z innymi dyscyplinami studiów prawnych (zwłaszcza z *Powszechną historią państwa i prawa* i *Historią doktryn politycznych i prawnych*). Wykazywanie tych powiązań ułatwia studentowi — jak wykazuje doświadczenie dydaktyczne — przezwyciężenie pewnej „obcości” w odniesieniu do norm prawnych świata starożytnego, a przede wszystkim pozwala mu zrozumieć historyczne uwarunkowanie i wynikające stąd odrębności każdego systemu prawnego. Daje mu wreszcie okazję do wstępnego zapoznania się w dość obszernym zakresie z pojęciami i terminologią dzisiejszego prawa i postępowania cywilnego, co w pewnym stopniu upraszcza później początki nauczania tych przedmiotów.

Inną, lecz nie mniej cenną cechą podręcznika jest zróżnicowanie jego treści przez położenie w wykładzie nacisku na ważne i węzłowe instytucje prawne, których geneza i konstrukcja, a także gospodarcze i społeczne znaczenie zostają obszerniej wyeksponowane, przy równoczesnym ograniczeniu lub nawet pominięciu omówienia innych, mniej znaczących instytucji.

4. Zasada, jakiej pilnie przestrzega autor, jest przedstawienie w podręczniku jedynie tzw. „czystego” prawa rzymskiego, tj. takiego prawa, jakie rzeczywiście było w użyciu w starożytnym Rzymie. Informacje o nim czerpie autor przede wszystkim z *Instytucji* Gaiusa oraz Justyniana, uzupełniając także z *Digestów*. Tym samym zostają w zasadzie wyeliminowane z podręcznika wszelkie późniejsze zmiany i uzupełnienia, jakie do antycznego prawa rzymskiego weszły w ciągu wieków recepcji tego prawa w Europie, w okresie tzw. prawa pandektowego. Trzeba się zgodzić z uwagą krytyczną autora (s. 10), że „w niejednym podręczniku prezentuje się owe późniejsze naleciałości bez dalszych wyjaśnień, jak gdyby to były zasady antycznego prawa rzymskiego”; dzieje się tak niekiedy i dzisiaj, a tym bardziej w podręcznikach dawniejszych, zbliżonych jeszcze do tradycji pandektystyki.

Wspomniana tendencja autora do „czystości” obrazu autentycznego prawa rzymskiego jest więc godna uznania, a jej świadome przestrzeganie stanowi zaletę podręcznika. Innym natomiast zagadnieniem jest, czy rygorystyczne jej przestrzeganie w podręczniku o zadaniach wyłącznie dydaktycznych, a przy tym z góry ograniczonym objętościowo przez obowiązujący program studiów, jest zawsze możliwe, a niekiedy i celowe. Sądzę, że konieczny jest tu jednak pewien kompromis z uwa-

³ Interesujące i pożądane byłoby porównanie podręcznika prof. Kolańczyka z innymi wybitnymi nowoczesnymi podręcznikami, jakie ukazały się w okresie powojennym w krajach socjalistycznych.

gi na potrzeby dydaktyki; co do jego zakresu i granic mogą oczywiście istnieć różnice poglądów. Jego potrzebę w niewielkim zakresie uznaje autor: idąc za obowiązującym programem nauczania prawa rzymskiego stosuje np. niektóre elementy tzw. systemu pandektowego (s. 23 i n.) w podziale materiału swego podręcznika, wyodrębniając np. prawo rodzinne, czynności prawne; dzieląc prawo majątkowe (*res*) na 3 działy etc. Wydaje się, że w owym odchyleniu się od ideału omawiania „czystego” prawa rzymskiego należałoby pójść jeszcze o niewielki krok dalej i to — ze względu na użyteczność dydaktyczną — w samej metodzie wykładu. Wbrew mianowicie słynnej paremii rzymskiej *omnis definitio in iure civili periculosa est...* (D. 50, 17, 202) warto by może, jeszcze częściej niż to czyni autor, posługiwać się w wykładzie podręcznikowym dokładnym definiowaniem poszczególnych pojęć czy instytucji prawa rzymskiego, szczególnie tam, gdzie prawidłową definicję da się bez trudu i wątpliwości zbudować na gruncie materiału źródłowego i gdy chodzi przy tym o instytucję wyraźnie bliską odpowiednim pojęciom cywilistycznym. Niektóre z ważniejszych definicji mogłyby być wyodrębnione — w następnym wydaniu podręcznika — odmiennym rodzajem druku. Ułatwiłoby to, moim zdaniem, znacznie pracę studentowi, szczególnie mniej zdolnemu, a przy tym podkreśliłoby znaczenie propedeutyczne studium prawa rzymskiego w stosunku do teorii cywilistycznej.

5. Ze szczególną starannością zorganizował autor materiał dydaktyczny i opracował układ formalny podręcznika. Wymaga podkreślenia przede wszystkim to, że podręcznik objętościowo dostosowany jest do obecnie obowiązującego wymiaru 60 godzin wykładowych rocznie (zawiera on 456 stron „netto”, tj. po odliczeniu przedmowy, wykazu skrótów i spisu treści, co daje około 7,5 strony na 1 godzinę wykładową). Kolejność i tematyka poszczególnych rozdziałów, zgodna z obowiązującym programem, przedstawia się następująco (podaję procentowy stosunek ilości stron każdego rozdziału do całości): Zagadnienia wstępne (obejmujące także historię źródeł) — 17%, rzymski proces cywilny — 17%, prawo osobowe — 9%, prawo rodzinne — 8 %, prawo rzeczowe — 15%, zobowiązania — 27%, prawo spadkowe — 7%. Wydaje się, że stosunek rozmiarów tych rozdziałów do siebie i do całości został tu ustalony z bardzo trafnym wyczuciem potrzeb i zadań dydaktycznych.

Swoistą a dodatnią cechą podręcznika jest wyposażenie go w system odsyłaczy wewnętrznych (na podstawie paragrafów (§) biegnących przez cały tom), pozwalających zobaczyć daną kwestię z różnych punktów widzenia (np. od strony prawa procesowego i materialnego) bądź uzupełnić informacje zamieszczone o niej w *sedes materiae*. Nasuwa się tu jednak następująca uwaga (przede wszystkim pod adresem wydawcy): żeby ów system odsyłaczy mógł działać sprawnie i wygodnie dla czytelnika, wydaje się konieczne w następnym wydaniu podręcznika wprowadzić na każdej stronie (na górnym marginesie) cyfrowe oznaczenie odpowiedniego paragrafu i ewentualnie jego podpunktu) bieżąco przez cały tom. Pozwoliłoby to na szybkie odszukanie powołanego miejsca. Mam poza tym wątpliwości, czy istotnie taki system odsyłaczy może w zupełności zastąpić brakujący indeks rzeczowy (jak sądzi autor, s. 12); ten ostatni jest przecież dla solidnego studenta niezastąpionym środkiem sprawdzenia znajomości materiału przed egzaminem!

Bardzo szczęśliwie i adekwatnie do potrzeb studenta, a także prowadzącego ćwiczenia, rozwiązał autor sprawę tzw. dokumentacji naukowej, umieszczając oznaczenia podstawowych źródeł każdorazowo w samym tekście, bezpośrednio po omówieniu danego konkretnego zagadnienia, a przerzucając do przypisów pozycje najnowszej polskiej literatury naukowej oraz powiązania z kodeksem cywilnym lub z innymi dyscyplinami prawniczymi.

Last but not least — należy zauważyć, że zalety podręcznika podnosi wyjątkowo jasny i bezpośredni, niekiedy też i barwny styl.

6. Jak wynika z powyższych uwag, swój wspomniany wyżej „program maxi-

„mum” polskiego podręcznika prawa rzymskiego zrealizował autor w wysokim stopniu, w każdym razie, na ile mu na to pozwalał niedostatek źródeł, a także — dodajmy — wynikający z programu studiów, a zbyt skromny dla pełnej realizacji takiego programu, rozmiar podręcznika. Opublikował dzieło będące udaną próbą „odnowy metodologicznej” dydaktyki prawa rzymskiego. Zapewne w przyszłych wydaniach podręcznik zostanie jeszcze udoskonalony w niejednym szczególe, co jest normalną kolejną rzeczą, a to zwłaszcza w kierunku uściślenia niektórych sformułowań bądź nadania im wyraźnie charakteru prawidłowej definicji (p. wyżej).

Nie wydaje się celowe omawianie tu szczegółowo pewnej liczby punktów spornych istniejących między autorem a piszącym te słowa, zwłaszcza że dotyczą one z reguły kwestii drobnych i nieistotnych dla wartości podręcznika w całości, bądź też wynikają z różnicy poglądów nie dającej się rozstrzygnąć ostatecznie z braku odpowiednich źródeł. Swą bardzo wysoką ocenę wartości podręcznika pragnę jednak zakończyć podjęciem dyskusji dotyczącej jedynej poważniejszej kwestii, w której merytorycznie nie zgadzam się z autorem. Jest to zresztą kwestia typu dydaktycznego, chodzi bowiem o zagadnienie, w jaki najwłaściwszy sposób przedstawić i wyjaśnić studentowi, na gruncie antycznego prawa rzymskiego, niektóre problemy tzw. zdolności prawnej — pojęcia, którego, jak wiadomo, prawnicy rzymscy nigdzie *expressis verbis* nie określili, a które jednak wynika pośrednio ze źródeł.

7. Na s. 192 podręcznika zamieszcza autor rysunek (wraz z przynależnym opisem), z którego wynika, że w prawie rzymskim istniały m. in. „osoby pozbawione zdolności prawnej, ale zdolne do podejmowania czynności prawnych”, byli to mianowicie „mężczyźni *alieni iuris*, dojrzały i bez zakłóceń stanu umysłowego, nawet niewolnicy”. Otóż wątpliwość budzi wypowiedź autora dotycząca zdolności prawnej (nie zdolności do czynności prawnych, choć i tu istnieją możliwości odmiennego ujęcia tego zagadnienia). Brak zdolności prawnej osób *alieni iuris* (tj. podległych władzy głowy rodziny agnатыcznej, *patris familias*) konsekwentnie potwierdza autor na s. 220 w odniesieniu do żony, znajdującej się pod *manus* męża, zaś na s. 228 co do adrogowanego, który „stając się osobą *alieni iuris* — tracił przecież (podkr. — A. W.) zdolność prawną”⁴.

Z tego jasno i jednoznacznie sformułowanego poglądu wynikałoby chyba, że dziecko przychodzące na świat z prawidłowego małżeństwa rzymskiego (*iustae nuptiae*) za życia *patris familias*, nie nabywa z chwilą urodzenia zdolności prawnej, bowiem jest osobą *alieni iuris*. Że taki jest istotnie pogląd autora zdaje się potwierdzać przypis 31 (na s. 192), gdzie autor przeciwstawia prawu rzymskiemu polskie prawo cywilne, w którym „zdolność prawną ma każdy człowiek od chwili urodzenia”, a także przypis 25 (na s. 186), w którym ten przepis naszego prawa cywilnego uważany jest nawet za „humanitarne uregulowanie”, w przeciwieństwie do prawa rzymskiego. Poza tym — autor nigdzie wyraźnie nie zajmuje się (w szczególności np. na s. 164, gdzie można by tego oczekiwać) kwestią początku zdolności prawnej człowieka (osoby wolnej) w Rzymie, kwestią przecież ważną. W istocie w tym ujęciu zdolność prawna, uzależniona od sytuacji *alieni iuris* czy *sui iuris* danej osoby, staje się kategorią zmienną, której istnienie zależałoby od wielu różnych przypadkowych sytuacji czy zdarzeń prawnych, np.: dziecko z konkubinatu osób wolnych (lecz nie z małżeństwa!) miałoby od urodzenia zdolność prawną jako *sui iuris*; każde wyjście spod władzy ojcowskiej, np. przez emancypację, dawałoby dotyczącej osobie zdolność prawną; generalnie zaś biorąc nabycie zdolności prawnej następowałoby dopiero z chwilą śmierci *patris familias* (lub jego *capitis deminutio*). Wydaje się, że student skłonny będzie uważać osoby *alieni iuris*, jako nie

⁴ Por. także s. 184, w. 9 od góry.

mające zdolności prawnej, za przedmioty a nie podmioty prawa, podobnie jak niewolników; nie pozwoliłoby mu to zrozumieć łatwo np. przyczyny i celu wydania *SC Macedonianum*, a także wydawałoby mu się dziwne w zestawieniu z pełną zdolnością *filius familias* w zakresie prawa publicznego. Wątpliwości jego wzrosną jeszcze w obliczu informacji na s. 186 (w. 5 od dołu), że *filius familias* miał jednak tzw. podmiotowość bierną (której mu się jednak nie wyjaśnia), a zwłaszcza że „zdolność prawna osób *alieni iuris* była ograniczona” (a więc jednak istniała?)⁵. Na s. 418 jeszcze inaczej dowie się, przy okazji wykładu o odpowiedzialności noksalnej, że osoby *alieni iuris*, wolni i niewolnicy, były pozbawione zdolności majątkowej (podkr. moje, AW), popadając w niepewność, czy to to samo co „zdolność prawna”?

Wydaje się, że owym sprzecznościom i kłopotom naszego imaginacyjnego studenta można by zaradzić idąc po linii najprostszego, z punktu widzenia dydaktycznego, sposobu wyjaśnienia, zgodnego z powszechnie przyjętym poglądem⁶, wedle którego każda osoba, która w państwie rzymskim przychodzi na świat jako wolna, staje się podmiotem prawa, tj. z chwilą urodzenia nabywa zdolność prawną (prawa rzymskiego ew. jakiegoś prawa peregrynów). Jako przedmioty prawa pozbawione zdolności prawnej rodzą się jedynie niewolnicy. Tzw. *status libertatis*, *civitatis* i *familiae* nie są w tym rozumieniu kategoriami równorzędnymi (tak intuicyjnie też Gaius, Inst. 1,9 — *summa divisio*): tylko brak *status libertatis* powoduje nieistnienie w ogóle zdolności prawnej (podmiotowości prawnej), natomiast brak *status familiae* (w sensie znajdowania się w pozycji osoby wolnej *alieni iuris*) powoduje jedynie (daleko idące) ograniczenia wspomnianej zdolności, istniejącej jednak od urodzenia osoby wolnej. W ten sposób fundamentalna dla państwa formacji niewolniczej różnica między wolnymi a niewolnikami, wyrażająca się w sferze nadbudowy prawnej właśnie brakiem zdolności prawnej tych ostatnich, będzie dla studenta prosta i jasna.

ADAM WILIŃSKI (Lublin)

Piero Angelini, *Il „procurator”*, Milano — Dott. A. Giuffrè Editore — 1971. Fondazione Guglielmo Castelli 42, ss. XI, 275.

Praca zasługuje na uwagę nie tylko ze względu na zaskakujące wnioski, lecz i na okoliczność, że autor stara się do nich dojść przez posłużenie się metodą badania sensu instytucji prawnej na podstawie towarzyszących jej powstaniu i rozwojowi przesłanek społeczno-ekonomicznych. Składa się z trzech zasadniczych rozdziałów (postać prokuratora, prokurator w źródłach prawnych oraz pojęcie prawne prokuratora), poprzedzonych wstępem i mających zakończenie.

We wstępie (s. 1-15) autor wychodzi z hipotezy Schlossmanna, że prokurator nie należy do pojęć prawnych; przedstawiał się on jako *der Mann für Alles*. Omówienie późniejszych poglądów literatury¹ w relacji do zapatrywań wspomnia-

⁵ W treści przypisu 25 (s. 186) niejasny jest dla mnie zwrot „ograniczenia zdolności prawnej” (tylko? przy braku *status libertatis*?), jak również „upośledzenie” (czy także np. *alieni iuris* przez *pater familias*?).

⁶ Por. np. St. Wróblewski, *Zarys wykładu prawa rzymskiego*, I/1916/, s. 241 (co do różnego znaczenia *status*); R. Taubenschlag, *Rzymskie prawo prywatne* (opr. H. Kupiszewski, 1969), s. 100-101, 108; E. Volterra, *Istituzioni...* (1961), s. 46, 51 i n., 54; M. Kaser, RPR I² (1971), s. 272, w. 5 od dołu.

¹ Wśród niemalże kompletnej literatury nie ma jednak pozycji polskich, m. in. W. Rozwadowski, *Przelew wierzytelności w prawie rzymskim*, Poznań 1969; M. Zołnierczuk, *Falsus procurator w rzymskim prawie klasycznym*, Annal. Univ. Mariae Curie-Skłodowska, sec. G, 1969, t. 16, s. 85 i n.